Nr. 14. Kraków, Środa 9 Stycznia 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	55 kor. 20 h.	17 kor. 60 h.	18 kor. 80 h.	4 kor. 50 h.
z odnoszeniem do domu	64 „ 60 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
w Austro-Węgrzech:				
raz jednorazową przesyłką poczt.	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
2 razy dziennie	72 „ — „	36 „ — „	18 „ — „	6 „ — „
w Państwie Niemieckiem	66 „ — „	33 „ — „	16 „ 50 „	5 „ 50 „
w innych państwach	78 „ — „	39 „ — „	19 „ 50 „	6 „ 50 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1872. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 10 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowa Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hepcera i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Rayczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników A. Rochstab, ulica Karola Ludwika l. 51. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5; W Jarosławiu J. Sosnyński. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Bergèmert 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Nadzieje pokoju.

(Telefonem).

Wiedeń, 9 stycznia.

»Arbeiter Ztg.« donosi z Rzymu:

»Osservatore Romano«, oficyalny organ Watykanu pisze:

Anglia złagodziła w pewnych punktach warunki pokoju, tak, że na te punkty przeciwnicy mogą się zgodzić.

Program angielskiego premiera **zbliża się tak do propozycyi hr. Czernina**, że zdaje się niemal, **iż nadeszła chwila dokładnego sprecyzowania punktów spornych.**

Obecnie jest rzeczą Niemiec i Austro-Węgier wypowiedzieć swoje zdanie co do tych punktów.

Jeśli państwa centralne to uczynią, należy się spodziewać, że promyk słońca, który zabłysnął z Londynu i z Brześcia Litewskiego, stanie się jutrzenką pokoju.

Trocki o porozumieniu się narodów.

(Telefonem).

Wiedeń, 9 stycznia.

»N. Fr. Presse« donosi ze Lwowa:

Lwowskiemu korespondentowi »N. Fr. Presse« opowiadał poseł Breiter, że Trocki prosił go, ażeby po powrocie do Austryi wdrożył gorliwą akcyę **dla sprawy porozumienia się narodów**

Trocki zaznaczył, że przed wybuchem wojny **7 lat przebywał w Austryi, głównie w Wiedniu.**

Poseł Breiter zapewnia, że Rosya ze względu na brak armii i rozpaczliwe stosunki aprowizacyjne, **wojny dalej prowadzić nie może.**

Potępienie socyalistów francuskich.

Budapeszt, 9 stycznia.

»Pester Lloyd« pisze, iż odpowiedź Trockiego, dana według »Prawdy« francuskim socyalistom, ma następujące brzmienie:

Dotychczasowe doświadczenia wojenne pouczyły, iż wojna nie może być zakończoną przez siłę zbrojną. Jakże często zapewniano francuskiemu narodowi rozstrzygające zwycięstwo. Każdym razem nadzieje te rozwiały się. Na terenie militarnym jesteśmy tak daleko od **rozwiązania, jak po pierwszym roku wojny.** Na francuski socyalizm spada część **odpowiedzialności** za to, że wojny nie zakończono. Postępowanie francuskich socyalistów jest **sprzeczne z zasadami socyalistycznemi.** Przez to dali podstawy do **potępienia rosyjskich maksymalistów.** Nas nie brakowało przy przygotowaniu **powszechnego** pokoju, ale nie **pokoju za wszelką cenę. Clemenceau'a droga nie prowadzi do pokoju. Pokój zaświta przecież w końcu francuskiemu proletaryatowi** i zażąda od swego rządu wzięcia udziału w rokowaniach pokojowych. Pierwszem uwarunkowaniem **tego musi być** podanie warunków pokojowych.

Okropne traktowanie jeńców polskich.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Wiedeń, 9 stycznia.

Z listu pewnego Polaka, który długo przebywał w obozie dla internowanych **cywilnych we Francyi,** podaje »Fremdenblatt« szczegóły o traktowaniu cywilnych internowanych **Polaków we Francyi.** Autor listu widział w Saint Etienne, jak żandarmi francuscy polskich robotników i emigrantów z Galicyi i Poznańskiego **prowadzili skutych kajdanami i bili ich szablami do krwi,** aczkolwiek ich papiery nie dopuszczały żadnej wątpliwości co do ich narodowości. Ludzi tych całymi miesiącami włóczono **po wszystkich więzieniach Francyi. Z łańcuchami na szyi i na rękach** musieli oni przechodzić ulicami miast francuskich, **gdzie publiczność obrzucała ich kamieniami,** a ich dozorcy w bezwzględny sposób obchodzili się z nimi. W Arras uwięziono **pewnego starego Polaka,** bez jakiejkolwiek przyczyny, odebrano mu pieniądze i **wtrącono go do więzienia,** gdzie trzymano go szereg miesięcy.

Silna poprawa waluty austryackiej.

Berlin, 9 stycznia.

»Berliner Zeitung am Mittag« donosi z Berna:

Podnoszenie **się dewiz mocarstw centralnych** trwa dalej niezmiennie. **Nie pamiętają na giełdzie tendencyi zwyżkowej tak intensywnej,** jak podnoszenie się kursu środków płatniczych mocarstw centralnych w ostatnich tygodniach.

Marka niemiecka stoi obecnie na 98, a w zeszłym miesiącu stała 79, **austryacka korona podskoczyła z 37 na 58** w tym czasie. W Bernie nie można było w ostatnich dniach dostać ani marek ani koron. Pewien dyrektor banku szwajcarskiego oświadczył, że **fakt ten wskazuje na zbliżający się pokój.**

Powrót posła Malika.

(Telefonem).

Wiedeń, 9 stycznia.

»N. Wiener Tagblatt« donosi ze Sztokholmu: Poseł do Rady państwa Malik, który od zajęcia Przemyśla jako oficer bawił w niewoli rosyjskiej, został wypuszczony na wolność i przybył już do Halsberg w Szwecyi.

Rotmistrz hr. Schall powitał posła Malika, wracającego z 400 oficerami, którym Rosya zezwoliła na powrót na podstawie wymiany.

Na granicy rosyjskiej odebrano wszystkim, wracającym oficerom **całą zbędną odzież** ze względu na ogromny brak odzieży w Rosyi.

W oczekiwaniu wielkiej ofenzywy niemieckiej.

Wiedeń, 9 stycznia.

Z Zurychu donoszą:

Wojskowy współpracownik dziennika »Oevre«, występując przeciw cenzurze francuskiej, podnosi, że wspólne kierownictwo wojenne koalicyi zarządziło **ogromne roboty fortyfikacyjne na froncie francuskim,** prawdopodobnie w oczekiwaniu **wielkiej ofenzywy niemieckiej.** Nad samą budową rowów strzeleckich pracować ma 40.000 robotników.

Wymówki Anglii.

Zurych, 9 stycznia.

»Deutsche Tageszeitung« donosi:

Rząd angielski odpowiedział na rosyjskie żądanie przystąpienia do rokowań pokojowych w Brześciu Litewskim protestem przeciw twierdzeniu, iż rządy **ententy są odpowiedzialne za** ewentualny zły skutek rokowań pokojowych, ponieważ rokowania te rozpoczęto bez dotyczącego porozumienia między aliantami.

Ustąpienie Haiga.

(Telefonem).

Wiedeń, 9 stycznia.

»N. Wiener Journal« donosi z Genewy:

»Echo de Paris« donosi, że z **powodu klęski pod Cambrai ustąpi generał Haig.**

Pomimo łodzi podwodnych.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Amsterdam, 9 stycznia.

Według »Allgemeen Handelsblad« donosi »Daily Tel.« z Nowego Jorku:

Pomimo trudności tonażu okrętowej, rząd **angielski, francuski i amerykański** zgodziły się na to, aby w tym roku przewieźć do Europy **dwa razy tyle wojsk,** niż od początku projektowano.

Z komisyi głównej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 9 stycznia.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi głównej parlamentu, przemawiał naprzód poseł Fehrenbach, który z zadowoleniem powitał fakt, że ludność Finlandyi po ciężkich i długich walkach zdobyła samodzielność i że samodzielność ta została uznana przez Rosyę, Szwecyę i Niemcy. Przesyłamy, powiedział Fehrenbach, — krajowi temu **nasze najlepsze życzenia** i spodziewamy się i życzymy sobie, ażeby między Finlandyą a Niemcami zostały nawiązane dobre i trwałe stosunki, — szczególniej w dziedzinie gospodarczej.

Po tych wywodach, przyjętych oklaskami, obradowano w dalszym ciągu nad **niemiecko-rosyjskiemi kwestyami gospodarczemi.** Obrady uznano za poufne.

Po ukończeniu tych obrad zajmowała się komisya gospodarczymi stosunkami między **Niemcami a Austro-Węgrami.** Najpierw przemawiał poseł centrum Mayer, który z południowo-niemieckiego punktu widzenia rozważał przy powołaniu się na postanowienia niemiecko-austryackiego związku gospodarczego, kwestyę ściślejszego związku z Austro-Węgrami. Mowca dał przytem wyraz wątpliwościom i troskom o bawarską gospodarkę rolną.

Na zapytanie posła Mayera, czy jeżeli nie doszło jeszcze do trwałego układu z Austro-Węgrami, można ćwiadczyć, że przedstawiciele pewnych interesentów, szczególnie zaś bawarskich agraryuszy będą zawczasu zapytani o ich opinię, odpowiedział sekretarz stanu bar. Stein, że rokowania z zastępcami austro-węgierskiego rządu w sprawie polityczno-gospodarczego zbliżenia posiadają dotychczas **charakter prowizoryczny.** Decyzya, albo zobowiązanie się **niemieckiego rządu dotychczas pod żadnym względem nie nastąpiły. Zanim nastąpi decyzya w tym kierunku, będzie nawiązany** z przedstawicielami odnośnych kół, a więc także agraryuszów, ścisły kontakt, co już w najbliższym czasie jest zamierzone. O poszkodowaniu interesów niemieckiej gospodarki rolnej, — co przedstawił bawarski poseł centrum dr. Heim, **jako fakt dokonany, nie może być zatem mowy.**

Pogłoski o przesileniu w Niemczech.

Berlin, 9 stycznia.

»Deutsche Zeitung« pisze pod nagłówkiem: »Jeszcze bez rozstrzygnięcia«.

Niebezpieczeństwo utraty obu mężów, na których cały naród niemiecki spogląda z nieograniczonem zaufaniem, **nie zostało jeszcze usunięte.** W kołach politycznych sądzą, iż również kanclerz państwa uzależnia swe pozostanie w urzędzie od dalszego prowadzenia armii przez Hindenburga i Ludendorffa. **Tem samem kwestya Kuehlmanna stałaby się kwestyą osób.**

Z pewnej strony pracuje się za tem, by ks. Buelow zajął miejsce Kuehlmanna przy rokowaniach pokojowych. Ponieważ współpracownictwo ks. Buelowa i hr. Hertlinga uważane jest za **niemożliwe,** przeto takie rozwiązanie oznacza zarazem **zachwianie stanowiska hr. Hertlinga.** Szczególnie godnem jest uwagi, że myśl takiego rozwiązania przypisuje się centrowemu posłowi Erzbergerowi.

Berlińskie prądy polityczne.

Nurtujące w Berlinie prądy polityczne oświetla jasno następujący artykuł »Berl. Tageblattu« z 7 stycznia.

Przeciw polityce p. Kuehlmanna podnosiliśmy także zarzuty, aleśmy nie zapominali o tem, że krytyka jest łatwa, ale sztuka jest trudna. Tak zwane **austryacko-polskie rozwiązanie, przyłączenie Polski do Austro-Węgier,** musi do kielicha przyjaźni niemiecko-austryackiej wlać kroplę niezdrową, mącącą, ale pytanie, czyby nie było przyszło do takiego zamącenia także, i to wcześniej już, gdyby się **odrazu było odmówiło** życzeniu wiedeńskiemu. Od tego rozwiązania **fatalniejszem byłoby przyłączenie Polski do Niemiec,** albo nowy podział Polski pod nazwą »zabezpieczenia granic«. A takiego »zabezpieczenia« **przez odłączenie części terytoryalnych od Polski** żądają właśnie zawzięci przeciwnicy polityki Kuehlmanna. Nikt nie zaprzeczy, że zastosowanie prawa o samookreśleniu do ziem okupowanych sprowadzić może trudności i wydać najsprzeczniejsze wyniki. Ale odmówienie prawa samostanowienia i przeprowadzenie rzeczy przy użyciu przemocy, wywołałoby w tych krajach **protest** i uczyniłoby niemożliwymi stosunki między Niemcami a Rosyą.

»Deutsche Tageszig.« woła — pisze dalej »Tageblatt« — gdzie jest York? Podobne hymny na cześć miecza czytało się w innych także wszechniemieckich pismach. Pewien przeciwnik p. Kuehlmanna pisał: Tym, którzy zawsze potem wkroczyć muszą, mogłoby przyjść na myśl, aby z góry zapobiedz wytworzeniu się takiego położenia.

W czasach, gdy armie i wodzowie tak wielkich czynów dokonują, jest rzeczą popularną powtarzać stare zdanie o »piórze«, które nie powinno zepsuć, co miecz zdobył. Mówi się zwyczajnie, że dyplomata, człowiek pióra, jest z natury rzeczy słabszy od wodza. Ale na czem opiera się zdanie przeciwne, że człowiek, **który mundur wojskowy nosi,** musi **lepszą politykę prowadzić od tego, który nosi frak dyplomatyczny? W Niemczech wychodzą dyplomaci z tych samych sfer, co wojskowi, dlaczegóż więc musi koniecznie lepiej się znać na polityce międzynarodowej ten, kto się nią nigdy nie zajmował,** aniżeli ten, kto się w niej mniej lub więcej zagłębiał i coś o zagranicy wie?

W tym artykule, w którym się pyta, »gdzie York«, mówi »Deutsche Tageszeitung«: »Jeszcze jest miłość do Hohenzollernów niewzruszalna. Jeszcze nie!« To »jeszcze nie« z wykrzyknikiem jako znakiem ostrzegawczym jest ...ne, pisze dalej »Berliner Tageblatt« i tak dalej wywodzi:

Rozumie się, że to całe dziennikarskie oburzanie się na **zajścia w Brześciu Litewskim** jest tylko sztuczne. Tej myśli, ażeby Litwę, **Kurlandyę, a nawet części Żmudzi i Estonii** w jakiejś formie pod wpływ Niemiec dostać, sprzyja także p. Kuehlmann. Ale on powiedział raz w jednej ze swych mów, że należy **ograniczać zbrojenia i że polityka** musi się opierać nie **na samej sile,** ale także na prawie.

Listy lubelskie.

(Koresp. »N. Reformy«).

Lublin, 4 stycznia.

(Sprawy kresowe. — O Wołyń. — O kościoły chełmskie. — Sprawy i zrzeszenia robotnicze. — Zjazd drukarski w Lublinie).

(i) Zbliżający się moment dziejowych decyzyj w sprawie państwa polskiego skłania społeczeństwo naszych kresów do energicznych zabiegów o zapewnienie ich przynależności do państwa polskiego. Ostatnio przejawiło się to w bytności **delegacyi wołyńskiej** w Wiedniu i Warszawie, gdzie decydującym czynnikom przedłożono **postulaty Wołynia.** Silne wrażenie wywarły tu wieści **o przyjęciu, jakie spotkało** delegacyę wołyńską u hr. Czernina. Według relacyi tej delegacyi, hr. Czernin oświadczył wobec niej, że **cieszy go ogłaszanie** przez ludność **Wołynia żądań rozszerzenia** Polski na wschód, **gdyż popierają one jego stanowisko polityczne.** Austrya **pragnie, aby Polska, wsparta o monarchię austryacko-węgierską, była wielką i silną.** Co zaś do samego Wołynia, to hr. Czernin jeszcze nic stanowczego nie może powiedzieć.

Na terenie całej Chełmszczyzny ludność tutejsza czyni zabiegi o zwrócenie kościołowi katolickiemu zagrabionych w swoim czasie przez rząd rosyjski i pozamienianych na cerkwie świątyń katolickich i unickich. W samym Chełmie chodzi o parę takich świątyń.

W nowych warunkach politycznych na terenie całej okupacyi austryacko-węgierskiej coraz szerzej rozwija się **ruch robotniczy** zarówno polityczny, jak i społeczno-zawodowy. Obok P. P. S., silnie w jej duchu oddziałującej na tutejsze życie polityczne, żywą działalność na terenie okupacyi rozwija Narodowy Związek Robotniczy (N. Z. R.), **posiadający we wszystkich** większych miejskich środowiskach, z wyjątkiem Lublina, silne **organizacye.** Kierunek polityki N. Z. R. jest **obecnie** wyraźnie centrowy.

Ruch zawodowo-robotniczy w wielu **środowiskach** tutejszych opanowany jest przez socyalistów, którzy ruch ten traktują, jako jeden ze środków swej **partyjnej działalności.** Natomiast t. zw. Polskie Związki stoją na gruncie bezpartyjno-zawodowym; jedynem ich zabarwieniem **jest nastrój narodowy.** Działają one w szeregu **tutejszych środowisk robotniczych.** Obecnie żywo w **okupacyi są kolportowane** „Wiadomości Robotnicze", organ Polskich Związków Zawodowych, zrzeszanych w Warszawie w specyalnej centrali.

Przemysłowcy tutejsi **wydatnie popierają zabiegi warszawskich kół przemysłowych o powołanie u nas do życia doniosłej instytucyi robotniczych Kas chorych. Kasy te mają być wzorowane na miejskiej Kasie chorych w Lipsku; odpowiednie projekty są już opracowane.**

Świetnie rozwijające się w Lublinie Stowarzyszenie Robotników chrześcijańskich zorganizowało ...

Z Brukseli.

(Z wycieczki dziennikarskiej na front zachodni).

II.

Broszurę Claudiusa Severusa, udowadniającego, że Flamandowie są najbardziej opłakanem społeczeństwem świata i największym grzechem europejskiej cywilizacyi, a mogą iść w porównanie z ginącym z głodu helotą chińskim — usłyszeliśmy wkrótce w żywem słowie. Panowie Ver Hees, sekretarz generalny ministerstwa przemysłu, oraz dr. Borms, działacz ludowy, obaj członkowie Rady flandryjskiej, mówili nam to samo z większą jeszcze plastyką na podwieczorku flandryjskim w Grand hotelu. Słuchając tych żarliwych przemówień, wygłoszonych z niedającym się opisać ognistym patosem, pomyślałem, że gdyby losy kazały tym ludziom przyjść na świat — Polakami, dostaliby już dawno — pomieszania zmysłów! Bo niedola polityczna i ucisk państwowy Flamandyi w porównaniu ze stuletnią martyrologią Polski — jest sielanką!

Nie ulega wątpliwości, że rząd belgijski nie przyczyniał się do podźwignięcia Flamandów z upadku, że zarówno Wallonowie, jakoteż i sfrancuziałe wyższe sfery flamandzkie (t. zw. »Fransquillone«) patrzyły obojętnie na coraz większy rozkład społeczny i obyczajowy Flamandów, na nędzę i analfabetyzm robotnika. Od czasu, kiedy jeszcze ks. Alba rozkazał przed wiekami zniszczyć całą literaturę Flandryi, przestała istnieć jej odrębność duchowa, zanikająca coraz bardziej w dyalektach, uboższa niż język litewski i niż narzecze kaszubskie. Dopiero po roku 1830 począł się ruch odrodzenia kulturalnego i zarazem zaciekła walka o równouprawnienie. Po pierwszych koncesyach językowych w sądownictwie (1873), w szkołach średnich (1883), w administracyi, na kolejach a nawet w wojsku, zaczęło się systematyczne, ustawowe wprowadzanie dwujęzyczności w obszarach flamandzkich Belgii. Po francusku i po holendersku pojawiły się obwieszczenia władz, z kolei osiągnięto w dwu językach nazwy ulic, napisy na monetach, wekslach i efektach handlowych, a wreszcie — król Albert wstępując na tron, w dwu językach przysiągł na konstytucyę! Praktyka administracyjna różniła się wszelako znacznie od litery ustaw, bo urzędnicy wallońscy i nadal uciskali ludność flamandzką, którą ponadto rozmyślnie zostawiono w pętach ciemnoty. Flamandom zostawiano w pętach ciemnoty. Flamandom mac w pokornem posłuszeństwie i lojalności.

Tymczasem praca nad uświadomieniem mas flamandzkich zataczała coraz szersze kręgi i coraz głębiej pojmował ciemny chłop Flandryi znaczenie starych belfortów, owych wysokich dzwonic, które w dawnej ojczyźnie były symbolami wolności miast. Lecz sama świadomość polityczna nie uleczyła jeszcze zastarzałych, rojących kwestyj społecznych i nie zaradziła nędzy moralnej i materyalnej ludu. Znienawidzeni przez Wallonów, nie umieli też Flamandowie zdobyć sobie sympatyi u Holendrów, z którymi łączył ich język, a co o nich myślano i pisano w prasie francuskiej, niech za przykład starczą słowa pisarza, który sam z Flamandów pochodzi, lecz przyznaje się do narodowości wallońskiej — Maeterlincka. Śpiewak »Księżniczki Maleny« tak pisał kiedyś w »Figaro«: »Partya »flamingantów« (to jest zwolenników emancypacyi) składa się właściwie z kilku agitatorów, którzy wskutek niskiego pochodzenia i marnego wychowania nie mieli możności nauczenia się po francusku. Z tej niewiedzy urodziła się nienawiść. Nienawidzą francuszczyznę i dlatego z rozmaitych dyalektów ludowych sfabrykowali sobie rodzaj języka, który jest pełen pretensyi i baroku, a niema widoków rozwoju! Nie rozumieją go nawet ci, którym się go narzuca, jako mowę ojczystą. Prawdziwi poeci flamandzcy i Holendrzy, obsypują go zasłużonemi szyderstwami«.

Słuszność każe dalej przyznać, że nie wszystkiej niedoli winien był rząd belgijski, przeciw któremu budzono w tłumach głuchą nienawiść, winną tu była anarchistyczna psychika ludu flamandzkiego, o którym powiada inny z pisarzy, że osiągnął on rekord w braku poszanowania dla samego siebie. Wszelako wytężona praca agitacyjna dopięła w ostatnich dziesiątkach lat znacznych rezultatów. Politycy flamandzcy rozsnuli program okazały: Wsparci o poważny zastęp posłów parlamentarnych, zażądali najpierw zupełnego równouprawnienia w obsadzaniu urzędów, dalej całkowitej autonomii językowej, oraz oświatowej, przyczem postulatem naczelnym była flamandyzacya uniwersytetu w Gandawie.

W roku 1912 idea emancypacyjna flamandzka dosięgła punktu szczytowego. Leader socyalistyczny, J. Destrée, w pamiętnem orędziu swojem: »Lettre au roi sur la séparation de la Wallonie et de la Flandre« — zażądał administracyjnego rozdziału między Flandryą i Wallonią. Rozwinęła się wielka burza dyskusyi. Destrèemu odpowiedział z równą siłą argumentacyi Wallończyk, prof. Meert, rady prowincyonalne w Liège i Hennegau oświadczyły się za podziałem, Namur i inne miasta wystąpiły przeciw.

Na to wybuchła wojna. Chwilowo przycichły antagonizmy. Żołnierz belgijski, bez różnicy narodowości bronił granic kraju. O wiele dzielniej niż Wallończycy, walczyły w rowach strzeleckich bataliony chłopów flamandzkich! Okupacyę niemiecką traktowały zrazu obie narodowości jako przejściowe nieszczęście. Na pierwszy plan wybiło się przedewszystkiem poczucie państwowości belgijskiej, jednakowo zrazu zarówno u Wallonów, jak u Flamandów. Lecz czas i fakty dokonane zrobiły swoje. Niemcy rozpoczęli w Belgii akcyę polityczną, polegającą na forsownem popieraniu żądań narodowych flamandzkich i przystąpili odrazu do realizacyi obu naczelnych postulatów. Najpierw otwarto uniwersytet, potem generał-gubernator Bissing przystąpił do pracy nad utworzeniem w Belgii dwu oddzielnych organizmów państwowych. — W miejsce dwujęzyczności w obszarach flamandzkich, zaprowadzono wyłącznie język urzędowy flamandzki, którym muszą się posługiwać władze, urzędy i zakłady naukowe. »Status quo« pozostał na razie w szkole niższej i w sądzie. Cały, potężny zmysł organizacyjny niemiecki, pracuje od szeregu miesięcy nad gruntowną przebudową całej struktury państwa króla Alberta. »Zbliżenie między Niemcami a Niemcami — są słowa broszury pouczającej żołnierzy niemieckich — polega na świadomości wspólnego interesu. Każdy Niemiec we Flandryi winien dobrze pamiętać, że wspólność interesów między narodami spaja często trwalsze węzły, aniżeli choćby najostrzejszy przepis władzy wojskowej. Kto o tem nie pamięta, ten przyczynia się, że odzyskana dla niemieckości Flandrya, stanie się na przyszłość niezłomną flanką zachodnią potęgi Niemiec«.

A cóż na to Flamandzi? Czy uradowani pomyślnym dla nich obrotem rzeczy, stanęli wszyscy po stronie rządu okupacyjnego, czy idą razem z Niemcami i współpracują w rozdziale administracyjnym Belgii? Niemcy spełniają przecież wszystkie ich postulaty.

Otóż wśród Flamandów dokonał się rozłam. Część zbiegła za granicę przed okupacyą, pozostali w kraju dzielą się na dwie grupy, wzajem zaciekle się zwalczające. Pierwsza z nich chce otwarcie współpracy z Niemcami, uznaje się za »forpoczty niemieckości« na zachodzie i hołduje ideom pangermanizmu. Druga, posiadająca większość, powiada, że z najeźdźcą pertraktować nie będzie, a ten rząd, dziś w Hawrze rezydujący, chociaż ich uciskał, był przecież rządem własnym. Zachowują się biernie. Zwolennicy współpracy z Niemcami, utworzyli z własnej inicyatywy w lutym r. ub. »Radę Flandryi«, którą władze okupacyjne uznały jako ciało doradcze i rozpoczęły wraz z nią wspólną pracę polityczną. Z członkami tej właśnie »Rady Flandryi« odbyliśmy konferencyę, z której wrażeń powyżej zdałem sprawę.

Obie grupy wszelako jednoczą się w postulacie: Flandrya musi pozostać niezawisłą. Nie chce związku z Belgią, ani z Niemcami.

Co myślą o sprawie Niemcy sami? Patrzą oni na problem flamandzki bez entuzyazmu. Żołnierzom swoim nakazują:

»Kto mówi we Flandryi bez potrzeby po francusku, popełnia wielkie przestępstwo jako Niemiec i jako żołnierz«.

»Z Flamandami należy postępować cierpliwie, taktownie i oględnie. »Man darf nicht von ihnen verlangen, dass sie überall als deutsch freundlich auftreten«.

Polityka niemiecka we Flandryi jest polityką przygotowawczą. Ciekolwiek bądź się z Belgią stanie. Niemcy zmuszą sobie urobić kwestyę flamandzką tak, aby w przyszłości módz zbierać z tego owoce.

*

Na podwieczorku flamandzkim była też mowa o Lwowie. Lepiej, żeby jej w tej formie nie było, ale skoro przydarzyła się, trzeba o niej wspomnieć. Do radcy flandryjskiego nikt z nas nie miał pretensyi o szczególną znajomość stosunków galicyjskich, więc nie zdziwiliśmy się, gdy witając przybyszy z Austro-Węgier, jako kraju, który dał swym ludom autonomię, a w szczególności możność rozwoju szkolnictwa — mówił dalej: »Macie panowie czeski uniwersytet w Pradze, polski w Krakowie, ukraiński we Lwowie«... Na to przerwie mu głośno a nerwowo jedyny Ukrainiec, poseł Singalewicz:

— Niestety nie! Ukraińcy są Flamandami Galicyi!

»Dixit et salvavit animam suam«.

Stanisław Wasylewski.

wało w grudniu nowy oddział stowarzyszenia w Krasnymstawie. Zapisało się do tego oddziału odrazu z górą stu członków.

W połowie stycznia odbędzie się w Lublinie zjazd przedstawicieli zakładów graficznych i drukarń, celem rozpatrzenia się w przesileniu, jakie ta gałęź przemysłu obecnie, z powodu wojennych stosunków przeżywa. Zamierzone jest również stworzenie tutaj zrzeszenia przemysłowców graficznych i drukarskich.

W Puławach Macierz szkolna zainicyowała utworzenie stypendyum im. Tadeusza Kościuszki dla młodzieży tamtejszych szkół średnich. Ofiary napływają licznie.

Z Tarnowa.

(Koresp. »N. Reformy«).

Tarnów, 7 stycznia.

(Mizerya aprowizacyjna. Brak mąki. Kwestya węglowa. Wahania cen. — Co słychać z pensyami emerytów? — Kradzież z włamaniem. — »Upiory« Ibsena).

Mizerya aprowizacyjna ogarnia coraz szersze koła społeczeństwa tarnowskiego. Na pierwszy plan wybija się brak mąki. Po ośmiu tygodniach niewydawania mąki kuchennej, rozdzielono po funcie na osobę na święta i to nie wszystkim, obecnie zaś zagraża brak mąki chlebowej i, co za tem idzie, brak chleba. W ostatniej chwili miasto, względnie starostwo, wydobyło aż 70 metrów sześciennych mąki, która starczy na dzień. Zgłodniali nędzarze oblęgają biura starostwa, które nie może im przyjść z pomocą, a lichwiarze łańcuchowi zarabiają tysiące na wywożonym towarze.

Kwestya węglowa jest również piekącą. Węgiel przychodzi w ograniczonych ilościach i to gatunku pośledniego, a przedewszystkiem miał, który nie może być użyty w piecach gazowni, gdzie są ruszta szerokoszczelinowe. Węgla pruskiego nie otrzymuje się wcale, tylko krajowy najgorszej sorty, której nie chce kupować ludność. Konfiskaty węgla są częściowe. Przy tej sposobności prostujemy, że 20 wagonów węgla pruskiego skonfiskowała dyrekcya kolejowa w Krakowie, a nie ministerstwo kolejowe, jak mylnie donieśliśmy. Dzięki usilnym staraniom burmistrza dra Tertila, miasto część skonfiskowanego węgla uzyskało z powrotem.

Po chwilowej zniżce, ceny towarów ponownie poszły w górę. Wczoraj jeszcze płacono za 1 kilogram cykoryi 4 K 50 h, dziś żądają już 5 K 50 h; herbata spadła do 75 K za 1 kilogram, dziś już ta sama herbata podskoczyła do 120 K. Zwyżka ta stoi w pewnym związku z rokowaniami pokojowemi. Cóż na to powie starostwo lub od chwili wyboru bezczynny komitet zwalczania lichwy?

Pensyoniści i różnego rodzaju emeryci do wczoraj jeszcze nie otrzymali swoich poborów. Wierząc, że powodem zastoju w wypłacie pensyj emerytalnych jest bierny opór w głównej Kasie pocztowej, pozwolimy sobie wyrazić zdziwienie, że państwo z innych źródeł nie wypłaciło pensyj tym, którzy są tylko zdani na swe pobory.

W handlu Oleksego przy ulicy Krakowskiej popełniono w ubiegłym tygodniu śmiałą kradzież z włamaniem. Złodzieje dobrali się do sklepu od piwnicy, otwarli drzwi, zabrali znaczną ilość koniaków, win i innych towarów, poczem próbowali rozbić kasę Wertheimowską. Widocznie nie byli wprawni w swoim fachu, bo kasy nie otworzyli, tylko ją podziurawili. Sprawców nie wyśledzono. Jest to już druga kradzież w sklepie Oleksego w przeciągu dni niewielu. Pierwszy raz złodzieje zabrali kasę podręczną z zawartością kilkuset koron, kilkadziesiąt flaszek wina, koniaku i znaczną ilość sardynek. Nieudolna policya, której niema na lekarstwo na bocznych ulicach i wobec której wszelkiego rodzaju złodzieje mogą grasować bezkarnie, nie zarządziła żadnych środków w tym wypadku, lecz oczekuje cierpliwie dobrowolnego zgłoszenia się włamywaczów.

Teatr Nowy p. Baranowskiego wystawił wczoraj głośny utwór Ibsena pod tytułem: »Upiory«. Rolę pani Alwing kreowała z wielkim nakładem artyzmu p. Rogosz-Pieńkowska, która tak subtelną grą twarzy, jak i umiarkowaną akcentacyą potrafiła wydobyć wszystkie efekty. Raziły może niektóre szczegóły stroju. Dzielnie sekundował jej zaangażowany powtórnie na naszą scenę p. Janusz Kozłowski w roli Oswalda Alwinga, którą przeprowadził bardzo konsekwentnie. Dobrym w roli pastora Mandersa był p. Baranowski, w roli Reginy p. Mirecka, a p. Mroczkowski w roli Engstranda. Całość wypadła poprawnie, aczkolwiek niektóre sceny nie miały Ibsenowskiego piętna i nastroju. Zamiast zapowiedzianej muzyki w antraktach, nieliczna publiczność dzwoniła zębami z przejmującego zimna z powodu nieogrzania sali, której się w czasie zimy wcale nie opala.

Kronika.

Kraków, 9 stycznia.

GOŚCIE WARSZAWSCY W T. S. L. Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie wydziału T. S. L. przy współudziale bawiących w Krakowie delegatów Macierzy szkolnej z Warszawy, pp. wiceprezesa Ign. Balińskiego i członka zarządu dyr. Kujawskiego. Gości powitał serdecznie prezes T. S. L., dr E. Bandrowski. Odpowiedział p. Baliński. Potem obradowano nad bieżącemi sprawami, dotyczącemi przeważnie polskiego szkolnictwa na kresach zachodnich i pracy oświatowej na Wołyniu i w ziemi chełmskiej. W ciągu minionych dwóch dni delegaci Macierzy szkolnej informowali się szczegółowo o organizacyi i działalności T. S. L. Wyjaśnień udzielali pp. prezes dr Bandrowski i sekretarz Rymar.

PODWYŻSZENIE PŁAC PROFESORÓW. — „Neues Wiener Abendblatt" donosi z kół uniwersyteckich: Rząd zamierza wkrótce wnieść w parlamencie przedłożenie o uregulowaniu poborów profesorów szkół wyższych. Przedłożenie wyszło z inicyatywy parlamentarnego związku austryackich szkół wyższych. Pobory profesorów zwyczajnych i nadzwyczajnych będą znacznie podwyższone. Co do profesorów zwyczajnych przedłożenie normuje podwyższenie płac co cztery lata, także pobory profesorów nadzwyczajnych mają stopniowo wzrastać, aż do poborów szóstej rangi. Prócz tego projektowane są dodatki drożyźniane dla nadzwyczajnych profesorów. W Wiedniu dodatek drożyźniany wynosić będzie 3000 koron rocznie. W kołach uniwersyteckich stwierdzają z uznaniem, że minister oświaty dr Ćwikliński bardzo gorąco zajął się tą sprawą.

WIEŚCI O WYWIEZIONYCH KAPŁANACH POLSKICH DO ROSYI. »Gazeta Kościelna« zamieszcza szczegóły z pobytu wywiezionych przez Rosyan kapłanów polskich. Wspominając o superyorze lwowskim ks. Sopuchu, donosi, że zakładnicy mają ks. Sopuchowi wiele do zawdzięczenia. Pocieszał w strapieniu i budził nadzieję rychłego powrotu, głosił też pełne namaszczenia i ognia kazania rekolekcyjne w kościele św. Aleksandra w Kijowie. Obecnie pracuje on w Berdyczowie wraz z ks. Roztworowskim S. J., ks. Gruszeckim (proboszczem w Olejowie), ks. Czyrkiem (z Kamionki Strumiłowej) i innymi. Gorzej daleko powiodło się innym księżom, wywiezionym z Tarnopola do Kijowa, których trzymano w zamknięciu, uważając ich za bardzo niebezpiecznych dla Rosyi; nie dopuszczono nawet żadnego kapłana do umierającego ś. p. ks. Ignacego Mellina S. J. (ur. w roku 1852). Dopiero po jego zgonie dostał się do więzienia ks. Sopuch i mógł udzielić braciom niektórych wiadomości o Polsce.

NAGRODY ZA DŁUGOLETNIĄ SŁUŻBĘ. Rada Arcybractwa Miłosierdzia w Krakowie przyznała na posiedzeniu w dniu 4 b. m. z fundacyi ś. p. prałata ks. Schindlera nagrody pieniężne po 30 K 28 sługom za długoletnią wierną służbę u tej samej osoby, względnie w tej samej rodzinie. Niektórzy służący pełnią wierną służbę od lat 54, 47, 36, 27 i t. d. u jednej i tej samej rodziny. Corocznie rozdaje się 1400 K raz na początku każdego roku. O nagrody te ubiegać się mogą służący obojga płci, religii rzymsko-katolickiej, narodowości polskiej, którzy przynajmniej 10 lat służą u tej samej osoby lub rodziny. W myśl statutu fundacyi, mają naturalnie pierwszeństwo starsi służbą.

Z MAGISTRATU. Magistrat m. Krakowa przypomina obwieszczenie z dnia 23 kwietnia 1902 roku o przepisach, odnoszących się do trzepania dywanów, chodników, odzieży, pościeli, mebli i t. d. Ponieważ przepisów tych zupełnie się nie przestrzega, przypomina magistrat, że trzepanie dywanów, mebli i t. p. odbywać się może tylko od godziny 8 do 10 rano i tylko w podwórzach lub tylnych gankach domów. Trzepanie z frontowych balkonów lub okien jest surowo i stanowczo zakazane. — Szczególnie surowo zakazuje się wogóle trzepania lub wywieszania przedmiotów, pochodzących z mieszkań, w których znajdowała się osoba, dotknięta jakąkolwiek chorobą zakaźną. Trzepanie lub wietrzenie tego rodzaju przedmiotów odbyć się dopiero może po dezinfekcyi, przeprowadzonej przez miejski urząd zdrowia i po zdjęciu karty, ostrzegającej o chorobie zakaźnej.

Przekraczający niniejsze rozporządzenie karani będą grzywną do 200 koron, względnie karą aresztu do 14 dni. Nad przestrzeganiem tego rozporządzenia czuwać będą organa policyjne i miejskie.

GĘSTA KRA zaległa wczoraj koryto Wisły. Pod mostem zwierzynieckim zagrażała ona urządzeniom portowym, umieszczonym na lewym brzegu, dlatego rybacy i żołnierze drągami i osękami rozbijali i spychali większe płaty kry, podchodzącej ku galarom. Mimo to kapryśna królowa naszych rzek nagle o godzinie 3¼ zagarnęła jeden galar, nad którego ujęciem sporo czasu i trudu poświęcili żołnierze. Dziś płynie kra, jak codziennie, to jest małemi grupami i wąskim szlakiem wzdłuż obu brzegów, zostawiając środek wolny.

Z CENTRALI DLA ODBUDOWY GALICYI. — Dnia 7 b. m. został oddział elektrotechniczny sekcyi III. Centrali odbudowy przeniesiony do Lwowa, ulica Wiśniowieckich l. 1, i odtąd wszelką korespondencyę z tym oddziałem należy skierowywać pod powyższym adresem.

KRAJOWE STOWARZYSZENIE CZERWONEGO KRZYŻA urządza w niedzielę dnia 13 stycznia b. r. o godzinie 11—1 w południe w „Schronisku dla żołnierzy", przy ulicy Dunajewskiego, śniadanie dla publiczności krakowskiej, która niewątpliwie skorzysta z niebywałych atrakcyj, jako to n. p. gorących kiełbasek, piwa, herbaty i t. d. i tłumnie zapełni lokal Schroniska. W czasie śniadania przygrywać będzie muzyka wojskowa. Wstęp 50 hal. Dochód przeznaczono na cele Kraj. Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża.

OTWARCIE STYCZNIOWEJ WYSTAWY obrazów „Czwórka" (ulica Sienna l. 2) nastąpi w niedzielę 13 b. m. W nowym przeglądzie biorą udział najwybitniejsi polscy artyści z profesorami naszej Akademii na czele.

W CZYTELNI »POLSKIEGO ZWIĄZKU NIEWIAST KATOLICKICH«, ulica Szczepańska l. 5, I. piętro, odbędzie się w sobotę, dnia 12 b. m., o godzinie 5 po południu pogadanka. Mówić będzie redaktor dr Antoni Beaupré na temat: »Sprawa polska w Rosyi i zajścia na Ukrainie«. — Wstęp dla członków wolny.

DWIE CHORĄGWIE Z WIZERUNKIEM MATKI BOSKIEJ. Z Ligi Pom. Przem. piszą nam: Jedna z nieznanych instytucyj kobiecych zdeponowała jeszcze przed wojną na Wystawie Ligi Pomocy Przemysłowej w Krakowie, ulica Straszewskiego l. 28, dwie chorągwie haftowane, z wizerunkiem Matki Boskiej, które podobno były w swoim czasie wysłane na Wystawę pracy kobiet polskich w Pradze. Ponieważ Lidze Pomocy Przemysłowej nie jest wiadomem, kto jest właścicielem tych chorągwi, więc prosi na tej drodze niewiadomych właścicieli o wylegitymowanie się i podjęcie wspomnianych chorągwi.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Wczoraj aresztowała policya krakowska niebezpieczną złodziejkę L. Czechową, przy której znaleziono kwotę 1.488 K, pochodzącą z kradzieży. Oprócz pieniędzy, znaleziono przy aresztowanej cały magazyn drobnych przedmiotów, jak: karty tramwajowe, medaliki srebrne, marki i t. p. rzeczy.

Niewyśledzony dotychczas sprawca skradł w sklepie Józefa Bicza przy ulicy 5 Listopada kilkadziesiąt flaszek likieru, wartości około 4.000 K.

Dnia 3 stycznia b. r. skradziono przy ul. Meiselsa l. 22 u p. Bernsteina rozmaite drogocenne przedmioty wielkiej wartości. — Między skradzionymi przedmiotami znajduje się kolia brylantowa, pierścionek z szafirami, szpilka brylantowa, kolczyki i t. d. Sprawca dotychczas nie wyśledzony. Poszkodowany ofiarował 2.000 K nagrody za wykrycie sprawcy.

Z kraju.

POWRÓT Z NIEWOLI. Do Lwowa wrócił wywieziony podczas inwazyi rosyjskiej znany przemysłowiec i właściciel fabryki sztucznych wód mineralnych, p. Emil Jolles.

Z niewoli rosyjskiej powrócił też do Przemyśla chirurg dr Franciszek Slęk, dyrektor kraj. szpitala w Przemyślu.

OGIEŃ POKOJOWY. Wielka panika powstała wśród mieszkańców domu pod l. 45 przy ulicy Sobieskiego we Lwowie wskutek pojawienia się ognia w mieszkaniu Fany Schor na III. piętrze i kłębów dymu, wydobywających się z jej mieszkania. — W mieszkaniu nie było wówczas nikogo, więc rzucili się sąsiedzi na ratunek i wezwali równocześnie straż pożarną. Na szczęście było to w tym czasie, gdy dyrekcya wodociągowa nie zastosowała jeszcze systemu zamykania wody. Ratunek przeto był bardzo ułatwiony.

TAJEMNICZE ZWŁOKI TURYSTY W JAWORZYNIE. W wysokich Tatrach na pograniczu gminy Jaworzyna znaleziono resztki zwłok mężczyzny, liczącego około 40 lat. Zwłoki leżały tam około 8—10 lat. Inspektor stacyi klimatycznej w Zakopanem, który nadesłał nam wczoraj zawiadomienie o tem, przypomina przy sposobności, że, wbrew zapisków tamtejszych, zaginęli w górach bez wieści pochodzący z Krakowa studenci w roku 1910: Jakób Zipser i Juliusz Vogel, lat 19, a w roku 1906 Skwarczyński, lat 17.

DĄBROWA koło Tarnowa, 6 stycznia. (Stosunki aprowizacyjne. — Brak węgla. — Z życia towarzyskiego). Wszędzie źle, ale w Dąbrowie powinno być nie najgorzej. Powinno. Ale jest najgorzej. — Istnieją bowiem różne związki aprowizacyjne, mające na celu ułatwienie zaprowiantowania się różnym dykasteryom urzędniczym, reszta zaś ludności pozostawioną jest własnemu losowi, który jest tem przykrzejszym, że rozdział i sprzedaż odbywa się systemem protekcyjnym i nie rzadko nawet na karty nic dostać nie można. Wybrany zaś przed niedawnym czasem urząd gospodarczy miejski, którego prezesem jest dr Sozański, a wiceprezesem dyrektor Löwenstark, a więc ludzie, którzyby coś zrobić mogli, zupełnie dotychczas nie dał znaku życia i nie wiadomo po co go ustanowiono. — Wobec tego przeróżni handlarze prowadzą zbrodnicze wprost spekulacye, polegające na potajemnem wywożeniu artykułów spożywczych poza obręb miasta i powiatu, skąd towar wraca napowrót dla użytku konsumentów Dąbrowskich, ale po cenach przekraczających znacznie istotę lichwy. A to wszystko dzieje się systematycznie już, a pod okiem „czujnych" organów, mających właśnie tej anomalii przeciwdziałać. Na bony możnaby kupić jaja, mięso, tłuszcz, ser i t. p. i to po cenach stosunkowo przystępnych, gdyby właśnie owe artykuły w mieście się znajdowały lub gdyby ktoś dziś był na tyle naiwny, aby według taryfy maksymalnej sprzedawał.

Słuszne utyskiwania wywołuje również znikoma racya źle wypiekanego chleba i brak wody do picia. Te sprawy zainteresowały nawet właściwe sfery wiedeńskie i spodziewać się należy, że sanacya tych stosunków przecież raz nastąpi.

Brak węgla daje się dotkliwie odczuwać, ponieważ wysyłkę węgla, przeznaczoną dla Dąbrowy, w drodze zarekwirowano.

Życie towarzyskie w Dąbrowie wygasło zupełnie, podczas gdy dawniej należało nasze miasto pod tym względem do ruchliwszych. Resursa urzędnicza przestała egzystować, Liga Pomocy Przemysłowej rozwiązana. T. S. L. od czasu, gdy wyjechała stąd energiczna pani Braunowa, śpi snem sprawiedliwych. Dawne to czasy, gdy towarzystwa dąbrowskie skupiały się razem i pracowały. W tym roku już nawet o powstaniu listopadowem zapomniano, choć prawie wszyscy kierujący członkowie dąbrowskich towarzystw stoją zdala od wypadków wojennych. Spodziewać się należy, że powstanie styczniowe będzie przecież tradycyjnie obchodzone, choćby nawet „Ognisko nauczycielskie", które z takim pietyzmem urządziło uroczystość Kościuszkowską, miało samo zająć się obchodem.

Z Królestwa Polskiego.

Z DZIEDZINY PEDAGOGICZNEJ W WARSZAWIE zanotować należy cały szereg dodatnich rezultatów. W listopadzie r. z. zostało otwarte Muzeum Pedagogiczne przy Wydziale szkolnym (ulica Piwna l. 4), mające na celu podniesienie szkolnictwa przez zaznajomienie nauczycieli ze zdobyczami wiedzy pedagogicznej przy pomocy zbiorów ze wszystkich dziedzin tej wiedzy i biblioteki, zawierającej już obecnie część dawnej książnicy pijarskiej i kilka starych cennych okazów. Prezesem jest prof. Dickstein.

Przy Wydziale pedagogicznym Polskiej Macierzy szkolnej tworzy się archiwum materyałów do badań z historyi pedagogiki, dziejów szkolnictwa i oświaty pozaszkolnej. Prezesem prof. Jan Michalski.

Departament Wyznań rel. i oświaty publ. urządza roczny kurs pedagogiczny, na który zapisało się 80 słuchaczy pod kierownictwem dra T. Kupczyńskiego. Wykłady odbywają się w lokalu Stowarzyszenia Naucz. Polsk.

Przez Towarzystwo Naucz. Szkół Wyższych zainicyowany został w Warszawie zjazd ogólnonauczycielski, w którym weźmie udział — jak donosi „Ruch pedagogiczny" — Komisya szkolna Związku Polsk. Naucz. Ludowego w Krakowie, której przewodniczącym jest dr H. Kanarek.

KIELCE. (Sejmik powiatowy). Dnia 2 stycznia b. r. odbyło się w sali Rady miejskiej w Kielcach pierwsze posiedzenie sejmiku powiatu kieleckiego. Zebranie zagaił przewodniczący z urzędu, dr Tadeusz Koncki, cywilny komisarz komendy powiatowej. Dr Koncki złożył najpierw serdeczne podziękowanie wszystkim tym czynnikom społecznym, które w czasie wojny zajmowały się sprawami gminnemi, następnie wyjaśnił znaczenie samorządu powiatowego, jego stosunek do władz obecnych i do przyszłych władz administracyjnych. Sejmik obecny ma być — mówił dr Koncki — szkołą, którą przygotowuje lud tamtejszy do życia parlamentarnego, a praca, która się ma rozwinąć, będzie owocną dla wszystkich. Wkońcu zachęcił delegatów do gorliwej i wytrwałej pracy dla drogiej, wolnej ojczyzny. —

Nastąpiły wybory na członków wydziału powiatowego. Po wyborach rozpoczęła się ożywiona dyskusya w sprawach szkolnych, reformy ustroju gminnego i w sprawach sanitarnych. W sprawie szkolnej powzięto ważne uchwały, na podstawie których należy dołożyć wszelkich starań, by w gminach powiatu kieleckiego utworzono już z nowym rokiem szkolnym szereg nowych szkół.

W sprawie reformy gminnej zwraca się sejmik do ministerstwa spraw wewnętrznych z gorącą prośbą o przeprowadzenie reformy zarządów gminnych przez powołanie do życia kolegialnych zarządów gmin w formie rad gminnych. I w sprawach sanitarnych powzięto doniosłe uchwały, celem tłumienia chorób zaraźliwych, zwłaszcza w gminach powiatu kieleckiego.

ZGON KSIĘGARZA WARSZAWSKIEGO. Dnia 4 stycznia b. r. zmarł w Warszawie, przeżywszy lat 58, Kazimierz Idzikowski, księgarz i ruchliwy wydawca.

Ze świata.

NOWE CENY TYTONIU. „Wiedeński „Acht Uhr Blatt" podtrzymuje wiadomość, że niebawem ma nastąpić podwyższenie cen tytoniu, cygar i papierosów, przy niektórych sortach o 50%. Egipskie papierosy kosztować będą 16 halerzy sztuka, trabucco 36 hal.

SKANDALICZNA GOSPODARKA. »Arbeiter Zeitung« donosi: Centrala ubrań w Wiedniu otrzymuje po kilkadziesiąt milionów koron na zakupno ubrań dla uchodźców, używając do pośrednictwa firmy Bosel, która na przykład w roku 1916 otrzymała generalne pełnomocnictwo na zakupno towarów na Węgrzech za 40 milionów koron. Można sobie wyobrazić, jakie zarobki mieli agenci firmy Bosel, ile zarobiła firma, skoro — o ile wiemy — uchodźcy chodzą w łachmanach, a dostawy Bosela opiewały do roku 1916 na 150 milionów koron. Dostarczał on mianowicie do obozów dla uchodźców nie tylko ubrania, ale zresztą wszystko: obuwie, opał, żelazo, świece, mydło i t. p. Jak marnowały się te zapasy, jak wyrzucało się za okno miliony koron, o które doprosić się nie można, jeśli chodzi o opiekę zaniedbanych dzieci, o tem szczegółowo dowiemy się kiedyś z trybuny parlamentarnej — kończy wiedeńska »Arbeiter Zeitung«, z której przytaczamy te wiadomości.

NOWY DYREKTOR POLICYI W PRADZE. Dotychczasowy kierownik praskiej policyi rządowej, dr G. Kunz, zamianowany został radcą dworu i dyrektorem policyi.

ZAMORDOWANIE URZĘDNIKA PRZEZ WŁOŚCIANKI. Z Gracu donoszą: W ubiegłą sobotę udał się pewien asystent podatkowy z Pettau do gminy Formin celem rekwizycyi zboża. Przybył on w towarzystwie pięciu ludzi, dodanych im do pomocy. Zanim jednak zbliżono się do samej gminy Formin, napadła całą komisyę grupa zamaskowanych kobiet, które z siekierami i kijami w ręku rzuciły się na nadchodzących. Pierwszy ofiarą padł asystent podatkowy, którego kobiety tak silnie poraniły siekierami, że jeszcze podczas transportu do szpitala umarł. Do tej chwili nie udało się ustalić, dlaczego towarzysze jego nie zdołali go obronić. Śledztwo w toku.

FIŃSKIE ZNACZKI POCZTOWE. Z dniem 1 stycznia b. r. wydano znaczki pocztowe niezawisłej Finlandyi. Marka ma wartość 5 fenigów fińskich. W owalnem polu, otoczonem liniami, widać herb fiński przedstawiający lwa, który wspiera się na mieczach. Marka jest koloru zielonego, u góry widnieje napis: »Suomi«, u dołu przetłomaczony wyraz: »Finlandya«.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO.

We środę, dnia 9 b. m.: »Myszy bez kota« Jordana.

We czwartek, dnia 10 b. m.: »Myszy bez kota« Jordana.

Sensacyjna depesza.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Berlin, 9 stycznia.

Telegram iskrowy z Petersburga »do wszystkich, z dnia 6 b. m., godz. 9 m. 40 przed południem podaje:

Lloyd George wyraził się w tym duchu, że Rosya musi najpierw ustalić swe granice z Niemcami i Austro-Węgrami, zanim możnaby mówić o rokowaniach o powszechny pokój. Publicyści krajów koalicyi z większą, albo mniejszą szczerością wskazują na to, że dla koalicyi korzystniej będzie prowadzić rokowania pokojowe bez Rosyi, gdyż Rosya obecnie uczestniczy raczej negatywnym kapitałem w ich ogólnem przedsięwzięciu.

Jeżeli w owem oświadczeniu widać jakąś zmianę, to tylko w kierunku większej szczerości. Sprzymierzeni uważają za korzystniejsze pozostawić tymczasowo wyłącznie Niemcom rozrachunek z Rosyą. Niemcy mają po linii najmniejszego oporu szukać odszkodowania kosztem Rosyi. Im większe będzie to odszkodowanie na wschodzie, tem łatwiej będzie potem dla rządów sprzymierzonych (ententy) porozumieć się z Niemcami na zachodzie.

Rozumie się samo przez się, że sprzymierzeni to samo osiągnęliby bezwzględnie także w drodze powszechnego pokoju. W tym wypadku jednak byłoby dla wszystkich jasnem, że sprzymierzeni (ententa) Polskę, Litwę, Kurlandyę i Rumunię świadomie zdradzili i że tych krajów użyli jako monety dla wyrównania swoich rachunków z Niemcami. Dla sprzymierzonych jest też o wiele wygodniejszą drogą skłonić Rosyę do odrębnego pokoju. Zezwolą oni Niemcom na pogwałcenie Łotyszów, Litwy i Polski, a potem nietylko wykorzystają to pogwałcenie, lecz także odpowiedzialność za nie zrzucą z własnych ludów. To jest planem koalicyi.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni J. K. [illegible]